



STEFANIA BUDA

O przytułku "Skarb Matki"

STEFANIA BUDA

O przytułku „Skarb Matki”

Był kiejsi na ty górze tam [u]od Cudca¹ taki przytułek lo² bidnych ludzi, co sie nazywał „Skárób Matki”. Dziwili sie ludzie, skąd takie nazwanie, a moja babka [u]opowiadali tako legende, że w tym miejscu to był kloštor, a [u]obok kłaštora był taki kasztel [u]obronny³. I w tym kasztelu mieszkali rycerze ze swojemi żonami, z dzieciami, z rodzinami.

Jag⁴ była jakosi wojacka z Turkami, zginął jeden z rycerzy, [u]ostawił swoje babe⁵ i dziecko. Kastelan sie [u]ulitował, nie [u]odprawił jo, ty[l]ko jo ostawił przy dworze jako słuźebno. I dziecko sie tam chowało. [U]Ona pracowała, to przędła z babami, to szła w pole do siana — co ji kazali, żeby jino mieć życie jakie takie i tego swojego syna wychować. I żeby przy dworze [u]ostął ji recerki⁶, jak [u]ojciec, sie naucul:

— Bo to jedyny mój skarb w życiu, ja nic droźszego nad niego ni mom.

A jag wieczorami siedzieli we dworze, przędli cy tam jako inszo robote robiły baby, se [u]opowiadały różne godki. A między innymi [u]opowiadały o [u]tym, że w pańskim lesie, tam koło tych łąk wielgich, jest pono zakopany [u]ogromny skarb. Ale jesce nikt go nie naloz. Może ji nakoz, bo było wielu takich, co sie tam wybrało, ale nigdy nie wrócili i nie pedzieli, czy naleźli co, czy nie naleźli. Ale ten skárób można tyko o jedym dzień w roku nalyź, bo tylko w największy dzień, w samo południe, tén skarb sie [u]otwirá i te wszystkie tam złota, skarby, sié wietrzo, suszo sie. O, matka nie roz Jáškowi, swojemu tému synáckowi też powtárzała te gádke. Jag pošli jenego razu włašnie tam, tam włašnie na te łąki suszyć siana, [u]ona tam przerwáca to siano, a Jasiék sie tam bawił, [u]ona pozira[l]a⁷ okiem, co on robi. Naroz poleciało dziecko do lasu! Matka woła:

— Jasiék! Jasiék!

A, o, jego jakby co opętało, pogonił w las, matka za nim, już go miała złapać, a on wpod do dziury. Wpod do dziury, no to:

— Jasiék! — woła. — Jasiék!

A on:

— Tu jestem, mamusiu, tu jestem! — na to [u]on.

To [u]ona hops! skoczyła téź. Patrzy — a tam, Boze święty, ile złota, dukatów, koralów prawdziwych i wszystkiego! A Jasiu se przesypuje dukaciki, dzwoni, bawi sie. Alé ona przypomniała, że baby gádały, że tam tylko na chwile sie [u]otwirá i może sie lada chwila zamknuńć i ostano na wieki!

— Jasiu, trzá nam [u]uciekać, Jasiu!

A, o, dziecko jak chciało jić, o ona myśli tak:

— Ale by sie nám tych dukatów przydało.

Złapała do fartucha, nasypa[l]a tych dukatów.

— Jasiu, ja zaroz po ciebie przyde!

Wyskocy[l]a z tégo dolka, poleciała na dębie do dziupli wysypała te [dukaty]. Jidzie, a tu już dziury nié ma, dziura sie zamkła, chłopoka ni ma. Już te dukaty ji nie były

Zamek

Matka

Praca

Skarb, Złoto

Chciwość

¹Czudec — wieś w Polsce położona w województwie podkarpackim, w powiecie strzyżowskim, w gminie Czudec. [przypis edytorski]

²Lo (gw.) — dla. [przypis edytorski]

³Kasztel obronny (daw.) — zamek obronny, od łac. *castellum*. [przypis edytorski]

⁴Jag (gw.) — jak; udźwięcznienie *k* w sąsiedztwie samogłoski lub spółgłoski dźwięcznej. [przypis edytorski]

⁵Baba (gw.) — żona. [przypis edytorski]

⁶Rycerka — umiejętność walki na wojnie. [przypis edytorski]

⁷Poziraa (gw) — spoglądała. Uproszczenie wymowy cząstki *-ata*. [przypis edytorski]

w myśli, nie przyznawała się do nikogo, bo się boła nawet. A pytają o jej syna, a ona co ma poedzić⁸?

— A, do rodziny go wysłałam, a ni ma go — a ona ciągle wi, że [został pod ziemią].

Jedyno miała tako staro babke we dworze, tako przyjaciółke, i ji się zwierzyła, co się stało.

— Oj, bidnás ty, bidná. Já ci nie poradzę, bo jo nie wiem. Ale tam je w lesie ten taki stary, wis⁹, ten kulawy dziád, casem przychodzi po chlib tu do dwora. [U]On więcy wi [u]ode mnie. Jakbyś poszła do niego, to [u]on ci może poradzi.

— A do księdza pójść?

— A możesz pójść i do księdza.

To poszła i do księdza pirsze, bo ta zawsze pirsze Bogu jak komu jinszému. A ksiądz mówi:

— Dziecko, straciłaś syna, ale duszy ni możesz stracić. Tego grosza szatańskiego nie ruszaj, ani jednego dukata! Na bidnych rozdaj!

Posła do tego mundrego starego cłowieka do lasu. A on mówi tak:

— Dobrze ci ksiądz pedziol. Jag byś jeden grosz [u]użyła, to już twój syn przepadnie na wieki amen. Ale ty musisz cały rok [u]o niém myśleć i pamintać. Jag do ty pory pracowałaś [u]uczciwie, tak pracować. I pomagać chorym, bidnem. A za rok, jak się [u]otworzy ta jama, musis pilnować, to masz być przygotowana. Te dukaty cisnąć do ty dziury, a Jaśka złapać za rękę ji wyciungnuć.

I tak też kobita robiła. Cały rok pracowała, pomogła nawet tym, co se nie radzili, za nich robote odrobiała i tylko myśla[h]a o swoim Jaśku. Nawet jo nieroz co bądź do myśli przychodziło, bo niektórzy byli tacy bidni, ni mieli nawet na chodáka, na nic. Myśli, wzięłaby ty jednego dukata, da[h]a takiemu, ale ni wolno tych dukatów rusać ani jednego. I się nie przyznawała do nikogo, że te dukaty są.

A już jak naszed największy dzień [...], to, aż zabrała, żeby na te poszła do siana, bo ona się troche rozerwie tam pod tym lasém. A ona tylko myślała, jak tam tego Jaśka swojego wydostać. I wcześniej jeszcze poszła te dukaty w zápaske zawiąza[h]a, żeby juz gotowe do wzięcia były. I co dzień w samo południe mówiła, że tak się cosik nie bardzo [czuje], musi do lasa, a baby myślały, że za swojom potrzebom jić. Lotalá patrzyć.

I którzy dzień patrzy, a dziura [u]otwartá! Więc [u]ona hapła za ten fartuch z tymi dukatami, buch! do ty dziury i sama skocyla. Patrzy, a Jasiak se siedzi i se dali przewraca dukaty. Złapała chłopoka za rękę, a on cało gość¹⁰ dukatów mo. Wywalila mu ty piniądze z gości, wydarła do na wirzch, a dziura się zamkła. I [u]odzyskała swój największy skarb na ziemi.

KOMENTARZ

W podaniu o pochodzeniu nazwy przytulku „Skarb Matki”, realizującym wątek T 8013 „Dziecko w zaklętym skarbcu” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*), nadzwyczajne wydarzenia umiejscowione zostały w okolicy znanej narratorce i uwiarygodnione odwołaniem do wojen z Turkami, jakie rzeczywiście przetaczały się przez ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Zabieg zakorzeniania uniwersalnej opowieści w regionalnych, polskich, chłopskich realiach, jest charakterystyczny dla wielu przekazów ludowych.

W prezentowanym podaniu znajdujemy np. motyw skarbu, który utrwała marzenie dawnych chłopów o odcięciu się od nędzy. Skarb ten znajduje się pod ziemią, a więc w „innym”, nieludzkim świecie. Wejść tam można przez dziurę w ziemi — jeden z bajkowych traktów łączących sfery kosmosu. Również pora otwarcia się granicy między światami jest charakterystyczna dla światopoglądu magicznego, bowiem południe najdłuższego dnia w roku to moment o charakterze liminalnym. Symbolem „innego”, „tamtego” świata jest również w bajkach ludowych las. Matka więc, szukająca sposobu na odzyskanie syna, idąc do lasu zapuszcza się w niebezpieczną, czarodziejską przestrzeń. Mieszkający tam

⁸ *Poedzić, pedziol* (gw.) — powiedzieć. [przypis edytorski]

⁹ *Wis* (gw.) — wiesz; mazurzenie i podwyższenie artykulacji głoski *e*. [przypis edytorski]

¹⁰ *Gość* (gw.) — garść; uproszczenie wymowy grupy spółgłoskowej i obniżenie artykulacji głoski *a*. [przypis edytorski]

Przyjaźń

Las

Ksiądz

Dusza

Pokuta

mędrzec okazuje się postacią funkcjonującą w świecie groźnego sacrum, komplementarnym z sacrum chrześcijańskim, którego symbolem jest ksiądz. Wiedzę z „tamtej” strony posiada również stara kobieta, co wynika z przypisywania osobom starym — podobnie i kulawym jak mędrzec — właściwości mediowania między światami i zaświatami.

Matka, główna bohaterka podania, jest z gruntu kobietą zącną i uczciwą. Chwilę słabości, gdy pochelpiła się na dukaty zamiast ratować syna, odpokutowuje przez okrągły rok: świadcząc bliźnim dobro i tęskniąc za synem, odzyskuje swój skarb — dziecko. Praca więc ukazana jest w tym podaniu nie tylko jako źródło utrzymania, ale też jako działanie uszlachetniające człowieka.

Podanie *O przytulku „Skarb Matki”* ma budowę szkatułkową, charakterystyczną dla wielu tekstów gwarowych: narratorka powołuje się na przekaz swojej babci, a on z kolei zawiera opowieść, jaką kobiety snuły niegdyś wieczorami przy wspólnej pracy.

Podanie opowiedziała Stefania Buda, ur. 1938 r. w Nosówce i zamieszkała w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie. Gwara, jaką się posługuje, jest charakterystyczna dla Rzeszowiaków i należy do dialektu małopolskiego. Nagrał Antoni Beksiak 10 października 2017 roku.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/buda-o-przytulku-skarb-matki>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Smyk, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Deven Rue@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-5370-6

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.